



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 17 grudnia 2014 r. [\[Multimedia\]](#)

Na peryferiach nowy początek historii

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Synod Biskupów poświęcony rodzinie, który odbył się niedawno, był pierwszym etapem drogi, jaką zakończy w październiku przyszłego roku kolejne zgromadzenie, na temat «Powołanie i misja rodziny w Kościele i w świecie». Modlitwa i refleksja, które winny towarzyszyć tej drodze, są zadaniem całego ludu Bożego. Chciałbym, aby również tradycyjne medytacje podczas audiencji śródowych były częścią tej wspólnej drogi. Dlatego postanowiłem prowadzić z wami w tym roku refleksje właśnie nad rodziną, nad tym wielkim darem, który Pan uczynił światu od początku, kiedy powierzył Adamowi i Ewie zadanie rozmnażania się i zaludniania ziemi (por. Rdz 1, 28). Dar ten Jezus potwierdził i przypieczętował w swojej Ewangelii.

Zbliżające się Boże Narodzenie rzuca na tę tajemnicę wielkie światło. Wcielenie Syna Bożego jest nowym początkiem historii powszechnej mężczyzny i kobiety. A ten nowy początek dokonuje się w łonie rodziny w Nazarecie. Jezus urodził się w rodzinie. Mógł przyjść w sposób spektakularny czy jako wojownik, imperator... Nie, nie: przychodzi jako dziecko rodziny, w rodzinie. To jest ważne: żeby przyglądać się w szopce tej pięknej scenie.

Bóg postanowił narodzić się w ludzkiej rodzinie, którą On sam utworzył. Utworzył ją w zagubionej mieścinie na peryferiach Cesarstwa Rzymskiego. Nie w Rzymie, który był stolicą imperium, nie w wielkim mieście, lecz na prawie niewidocznych peryferiach, w dodatku o dość złej sławie.

Wspominają o tym również Ewangelie jakby było to miejsce niemal przysłowiowe: «Czy może być co dobrego z Nazaretu?» (J 1, 46). Być może w wielu częściach świata my sami też tak mówimy, kiedy słyszymy nazwę jakiegoś miejsca na peryferiach wielkiego miasta. A jednak właśnie tam, na tych peryferiach wielkiego imperium zaczęła się najbardziej święta i dobra historia, dzieje Jezusa pośród ludzi! I tam znajdowała się ta rodzina.

Jezus przebywał na tych peryferiach trzydzieści lat. Ewangelista Łukasz tak podsumowuje ten

okres: Jezus «był im poddany» [Maryi i Józefowi]. A ktoś mógłby powiedzieć: «I ten Bóg, który przyszedł nas zbawić, stracił trzydzieści lat tam, na tych niesławnych peryferiach?». Stracił trzydzieści lat! Tak chciał. Droga Jezusa była w tej rodzinie. «A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi» (2, 51-52). Nie ma mowy o cudach czy uzdrowieniach, o nauczaniu — nie czynił tego w owym okresie — o gromadzących się tłumach; w Nazarecie wszystko zdaje się przebiegać «normalnie», zgodnie ze zwyczajami pobożnej i pracowitej rodziny izraelskiej: ludzie pracowali, mama gotowała, zajmowała się domem, prasowała koszule... to co robią mamy. Tato, cieśla, pracował, uczył syna pracy. Trzydzieści lat. «Co za marnotrawstwo, Ojczy!» Drogi Boże są tajemnicze. Lecz tym, co było tam ważne, była rodzina! I to nie było marnotrawstwo! Byli to wielcy święci: Maryja, najświętsza z kobiet, niepokalanie poczęta, i Józef, najsprawiedliwszy z ludzi... Rodzina.

Z pewnością wzruszyłoby nas opowiadanie o tym, jak dorastający Jezus podchodził do spotkań wspólnoty religijnej i obowiązków życia społecznego; dowiedzenie się, jak pracował z Józefem jako młody rzemieślnik; a także, jak uczestniczył w słuchaniu Pisma, w modlitwach psalmami i w wielu innych zwyczajach życia codziennego. Ewangelie w swojej powściągliwości nie opowiadają nic o okresie dorastania Jezusa i pozostawiają to zadanie naszej pełnej miłości medytacji. Sztuka, literatura, muzyka szły tą drogą wyobraźni. Z pewnością nietrudno sobie wyobrazić, jak wiele mamy mogłyby się nauczyć z tego, jaką troską Maryja otaczała tego Syna! I jak wiele mogliby skorzystać tatusiowie, biorąc przykład z Józefa, męża sprawiedliwego, który poświęcił swoje życie utrzymaniu i chronieniu dziecka i małżonki — swojej rodziny — w trudnych momentach! Nie mówiąc o tym, jak młodzież mogłaby czuć się zachęcana przez dorastającego Jezusa do zrozumienia potrzeby i piękna pielęgnowania swojego najgłębszego powołania i wielkich marzeń! Jezus pielęgnował przez tych trzydzieści lat swoje powołanie, ze względu na które Ojciec Go posłał. I Jezus nigdy w tym okresie nie zniechęcił się, lecz wzrastał, nabierając odwagi, by wypełnić swoją misję.

Każda rodzina chrześcijańska — jak to czynili Maryja i Józef — może przede wszystkim przyjąć Jezusa, słuchać Go, rozmawiać z Nim, strzec Go, chronić, wzrastać razem z Nim i w ten sposób ulepszać świat. Zróbmy miejsce dla Pana w naszym sercu i w czasie naszych dni. Tak uczynili również Maryja i Józef, a nie było to łatwe: ileż trudności musieli pokonać! Nie była to rodzina sztuczna, nie była to rodzina nierzeczywista. Rodzina z Nazaretu skłania nas do odkrycia na nowo powołania i misji rodziny, każdej rodziny. I to, co wydarzało się w ciągu tych trzydziestu lat w Nazarecie, może przydarzyć się również nam: sprawienie, że normalna będzie miłość, a nie nienawiść, że normalną rzeczą będzie wzajemna pomoc, a nie obojętność lub wrogość.

Nieprzypadkowo «*Nazaret*» znaczy «*Ta, która zachowuje*», jak Maryja, która — mówi Ewangelia — «zachowywała (...) wszystkie te sprawy w swym sercu» (por. Łk 2, 19. 51). Od tamtego czasu zawsze, gdy jakaś rodzina zachowuje tę tajemnicę, choćby na peryferiach świata, działa tajemnica Syna Bożego, tajemnica Jezusa, który przychodzi nas zbawić. I przychodzi, by zbawić świat. To

właśnie jest wielka misja rodziny: robienie miejsca Jezusowi, który przychodzi, przyjmowanie Jezusa w rodzinie, w osobach dzieci, męża, żony, dziadków... Jezus tam jest. Przyjmowanie Go tam, aby wzrastał duchowo w tej rodzinie. Niech Pan da nam tę łaskę w tych ostatnich dniach dzielących nas od Bożego Narodzenia. Dziękuję.

Wezwanie do modlitwy za ofiary zamachów

Pozostańmy teraz przez chwilę w ciszy, a następnie, chciałbym modlić się razem z wami, odmawiając *Ojcze nasz*, za ofiary nieludzkich zamachów terrorystycznych, do których doszło w tych dniach w Australii, Pakistanie i Jemenie. Niech Pan przyjmie do swego pokoju zmarłych, pocieszy rodziny i nawróci serca ludzi stosujących przemoc, którzy nie oszczędzają nawet dzieci. Zaśpiewajmy *Ojcze nasz*, prosząc o tę łaskę.

* * *

Do Polaków:

Na ostatniej w tym roku audiencji, w atmosferze adwentowego czuwania, witam i pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Życzę, by święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku były dla was czasem radości, dobra i pokoju. Niech przychodzący na ziemię Emmanuel, Książę Pokoju, opromieni swoim światłem, nadzieją i miłością wasze rodziny, bliskich, każdego z was. Wszystkim, którzy pragną spotkać Jezusa w tajemnicy betlejemskiej nocy, z serca błogosławię.
